Cena jednego egzemplarza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok I. **Lwów, 15. marca 1930.** **Nr. 6.**

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr. Lwów, ul. Piekarska 28. II. p. Telefon nr. 35-29. Konto czekowe 152-848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata

roczna	zł 6.—
półroczna	„ 3.—
kwartalna	„ 1 50
miesięczna	„ —50

Przeciw bezbożnikom!

W lutym bieżącego roku Ojciec św. Pius IX w piśmie do Kardynała Pompili uroczyście zaprotestował przeciw bezbożnikom, rządzącym w Rosji sowieckiej, którzy w sposób nigdy dotąd nie praktykowany prowadzą wojnę przeciw jakiejkolwiek religji, bluźnią Bogu i Jego Chrystusowi, wyszydzają ordynarnie tajemnice wiary naszej, prześladują duchowieństwo, zakazują uczyć dzieci pacierza, zamykają kościoły, świadomie propagują bezbożność. Tę bezecną walkę przeciw religji Ojciec święty piętnuje w sposób następujący:

„Ta świętokradzka bezbożność zwróciła się ze swą furją nietylko przeciw kapłanom i wiernym dorosłym, wśród których, prócz wielu innych ofiar, wiernych sprawie Bożej, w szczególny sposób wspominamy naszych najdroższych synów, kapłanów i zakonnice katolickie , więzionych, zsyłanych, skazywanych do robót ciężkich, z dwoma ich biskupami, Naszymi Czcigodnymi Braćmi, Bolesławem Sloskanem i Aleksandrem Frisonem i z naszym przedstawicielem dla obrządku słowiańskiego, egzarchą katolickim, Leonidasem Fiodorowem; lecz organizatorowie walki ateistycznej i „frontu antyreligijnego“ zechcieli przedewszystkiem zepsuć młodzież, nadużywając jej naiwność i nieświadomość, i zamiast dać jej naukę, wychowanie i kulturę, które zresztą jak szlachetność, sprawiedliwość i dobrobyt nie mogą się rozwinąć i kwitnąć bez religji, zorganizowano ją w „ligę bojowych bezbożników“, **chcąc pokryć upadek moralny, kulturalny i ekonomiczny bezpłodną i nieludzką działalnością**, w której dzieci namawia się do oskarżania swych rodziców, do profanowania i niszczenia gmachów i godeł religijnych, a przedewszystkiem do zbrukania swych dusz wszelkiego rodzaju występkami i najbezwstydniejszemi bałamuctwami materjalistycznemi, a jej przewodnicy, chcąc zniszczyć Boga i religję, doprowadzili do ruiny inteligencje.

W dalszym ciągu Ojciec święty piętnuje śmiało bestjalstwa i bezbożność bolszewików: „W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia nietylko zostały zamknięte setki kościołów, spalone całe masy obrazów, zmuszono do pracy wszystkich robotników i uczniów w szkole i zniesiono świątkowanie niedziel, lecz posunięto się tak daleko, że zmuszano do odstępstwa od Boga mężczyzn i kobiety pod grozą, iż zostaną im odebrane karty na chleb, ubranie i mieszkanie, bez czego każdy mieszkaniec tego nieszczęśliwego kraju musiałby umrzeć z głodu, nędzy i zimna. Oprócz tego we wszystkich miastach i wielu wioskach zorganizowano haniebne karnawałowe widowiska w czasie świąt Bożego Narodzenia: przejeżdżały wozy, na których zgromadzona gawiedź, ubrana w szaty kościelne, pluła na krzyż, a na wielkich samochodach obwożono duże choiny, na których wisiały powieszone za szyję manekiny, przedstawiajace biskupów katolickich i prawosławnych“.

Przeciw tym bezecnym, bluźnierczym widowiskom i przeciw temu uściskowi wiernych oburza się za przykładem Ojca świętego cały świat. Zewsząd, z Anglji, z Ameryki, ze Szwajcarji, dochodzą wieści o protestach i oburzeniu przeciw tej bluźnierczej propagandzie bezbożności w Rosji sowieckiej. U nas w Polsce przeciw temu barbarzyństwu i prześladowaniu na wniosek senatora Thulliego zaprotestował jednomyślnie Senat.

Niezależnie od protestu Ojciec św. nakazał na przeproszenie P. Boga za te niesłychane nawet u pogan bluźnierstwa urządzić dnia 19 marca, w uroczystość św. Józefa, w całym świecie katolickim specjalne nabożeństwa ekspijacyjne. U nas w Polsce ze względu, że w tym dniu będą obchody i nabożeństwa na intencję Marszałka Piłsudskiego, będą urządzone te nabożeństwa w niedziele 16 marca. Wierni wszyscy w tych nabożeństwach winni wziąć udział jak najliczniejszy.

Do protestu całego świata przeciw tym niesłychanym gwałtom i bluźnierstwom przyłączamy się i my.

P. Bóg cierpliwy, ale sprawiedliwy. P. Bóg

nie karze z miejsca z tych strasznych bluźnierstw i bezeceństw: niemniej jednak ci bezecni gorszyciele nie ujdą sprawiedliwej kary.

Historja przeklnie tych barbarzyńców, bo ich postępywanie urąga wszelkiej ludzkości, bo są tyranami ludzi uczciwych. Sz.

O jedność obozu katolickiego.

II.

Realne drogi konsolidacji.

Tam, gdzie katolicy stanowią mniejszość, walczącą z trudem o swoje prawa, tam względnie łatwą jest rzeczą zjednoczenie ich pod jednym sztandarem. **Im większą będzie jednak i silniejszą ta partja katolicka, tem bardziej, z konieczności, wzrośnie jej zróżniczkowanie wewnętrzne**, szczególnie pod kątem widzenia najżywotniejszych dziś spraw społecznych. Różnice te jednak nie potrzebują bynajmniej rozsadzić stronnictwa, o ile się jego kierownictwo z niemi liczy, a z drugiej strony potrafi narzucić poszczególnym odłamom konieczną subordynację i zapobiec zbyt ostrym i nieumiarkowanym pod względem formy walkom, i wogóle zapewnić przewagę dążnościom do stopniowego uzgadniania i wyrównywania interesów i poglądów.

W kraju, w którym katolicy stanowią większość, rozbieżności są z natury rzeczy silniejsze. **Nacisk obozu przeciwnego jest jednak w tej chwili już na tyle silny, że wytworzenie wspólnego frontu jest obowiazkiem, którego pod grozą strasznej odpowiedzialności zaniedbać nam nie wolno.** W przeciwnym razie rozbity obóz katolicki, mimo pozornej siły, nie mógłby przeszkodzić stopniowemu odchrześcijanieniu Polski.

Sprawa nie jest jednak łatwa. Pomijając względy demagogiczne, któremi się kierują stronnictwa, pragnące zrobić z katolicyzmu swoje podwórko partyjne, ważną przeszkodę stanowi istnienie **ugrupowań niewyraźnych**, w których krzyżują się różne prady. Są i stronnictwa, których stosunek do katolicyzmu jest niby **pozytywny**, ale zresztą chłodny i nie pozbawiony znaków zapytania. Łączy się to z tem, że w tych stronnictwach obok katolików zasiadają wprawdzie nie wyraźni ateusze, ale ludzie myślący pojęciami przedwojennego liberalizmu religijnego. Są tam zresztą z pewnością i zamaskowani dobrze wolnomularze. Stronnictwa takie oczywiście, ze względu na wyborców i niektórych członków, nie pójdą wyraźnie przeciwko religji, ale też nie będą się one nadwerężać dla jej obrony.

Warunkiem wstępnym konsolidacji obozu katolickiego jest **zmuszenie tych ugrupowań niewyraźnych do jasnego opowiedzenia się: z Kościołem czy przeciw niemu.** Mówimy z Kościołem, a nie z chrześcijaństwem, bo nieraz można się spotkać z takiem postawieniem rzeczy: **My uznajemy naukę Chrystusa, ale musimy walczyć z klerem** - Właśnie w imię chrześcijaństwa. Jest to naiwność albo perfidja. Z niedoskonałościami poszczególnych osób duchownych, którzy wszakże są ludźmi, a nawet z brakami w działalności całej instytucji, która jako ludzka organizacja pewne braki mieć musi, można i trzeba nawet walczyć **w obrębie Kościoła.** Są to sprawy wewnętrzne, które nie upoważniają nikogo, kto ma być wyznawcą swojej religji, do łączenia się z jej wrogami. Nie można kochać Chrystusa, a sługi Jego prześladować. **Wyjaśnienie stosunku stronnictw do Kościoła**, oto pierwszy etap. Wtedy i **Kościół będzie mógł wyraźnie określić, które stronnictwa katolikowi popierać wolno.**

Drugim winno być **wyłonienie komisji porozumiewaczej, któraby sprecyzowała wspólne zadania i postawiła sobie jako zadanie 1) stopniowo rozszerzyć wspólną platformę na pewne kwestje ogólnonarodowe i państwowe. 2) pohamować ostrość walk między stronnictwami katolickiemi. 3) wytworzyć wspólne organy, któreby z czasem przekształciły się w władzę zwierzchnią całego obozu, 4) skonsolidować ugrupowania o zadaniach podobnych a rozdzielić teren działania między innemi.**

Jest to plan pracy daleko idący, który nie odrazu da się wcielić w życie. Niemniej wymaga tego logika sytuacji. **Innego niema zresztą sposobu, by zapewnić katolikom możność urządzenia państwa według zasad Chrystusowych i umożliwić w nim trwałe rządy obozowi chrześcijańsko-narodowemu.** Ostatecznie leży to więc i w dobrze zrozumianym interesie samych stronnictw. Mimo to trzeba się liczyć z uporem zacietrzewionych partyjników, dla których stronnictwo jest celem najwyższym, a katolicyzm tylko jednem z haseł agitacyjnych. Nie wątpimy jednak, że znajdzie się dostateczna ilość ludzi dobrej woli, którzy sprawę z miejsca pchną. Walną pomocą byłby tu niewątpliwie odpowiedni **nacisk zarówno z góry, jak i z dołu**, od szerokich mas, które dziś z radością witają wszelką konsolidację rozproszkowanych sił społecznych. Trzeba to zmobilizować opinję, której głosowi, politycy się nigdy oprzeć nie mogą.

Warunkiem powodzenia akcji będzie jednak trafne jej uchwycenie. Trzeba iść naprzód w etapach, krok po kroku, bez kroków nieprzemyślanych ale i bez szkodliwego zwlekania. **Atmosfera polityczna Polski musi się przeczyścić, zniknąć muszą twory chwili i ugrupowania niewyraźne, ustać musi nienawiść wzajemna między stronnictwami katolickiemi.**

Utworzenie wydziału stronnictw katolickich dla obrony religji jest już dziś kwestja dojrzała. Z tym wydziałem będzie mógł współpracować cały oficjalny Kościół — i z nim będą mogły współdziałać wszystkie instytucje ogólno-narodowe i katolickie. Całe nasze życie polityczne wzniesie się wtedy na wyższy poziom i wszystkie dotąd **marnujące się w bezpłodnem użeraniu się siły społeczne będą się mogły nareszcie skupić** pod sztandarem jednego hasła bojowego, hasła, które nie będzie frazesem, ale programem, dla którego żyć warto: **Polska jako przodowniczka i przedmurze chrześcijaństwa.**

A. N. (Nowy Kurjer).

Wyróżnienie polskiej techniki.

Przed kilku dniami do Inż. Nestorowicza, Dyrektora Departamentu Drogowego Ministerstwa Robót Publicznych, przyszło od Radcy Handlowego Poselstwa Amerykańskiego, p. Clayton Lane pismo następującej treści:

„Departament Handlu Stanów Zjednoczonych w Washingtonie niezmiernie zainteresował się omawianym przez prasę nowym typie mostu prof. Bryły, który niedawno został otwarty na rzece Słudwi koło Łowicza i zwrócił się do nas z żądaniem dostarczenia mu dalszych szczegółów i fotografji tego mostu. Wobec tego, iż adres prof. Bryły nie jest nam znany, pozwalamy sobie niepokoić WPana prośbą o zaopatrzenie nas w trochę szczegółów i o ile możliwe w fotografję tego mostu, którą nasz Departament zamierza dołączyć do odnośnego artykułu, mającego w najbliższym czasie ukazać się w rządowych wydawnictwach Stanów Zjednoczonych".

Ameryka przodująca obecnie we wszystkich działach przemysłu rzadko ma okazję do szukania wzorów w Europie, a tembardziej w Polsce, toteż zwróciliśmy się w tej sprawie do Departamentu Mostowego Ministerstwa Robót Publicznych, gdzie dano nam następujące informacje: **Most w Łowiczy na rzece Słudwi, projektowany przez prof. Dr. Stefana Bryły jest pierwszym na świecie mostem drogowym, a w Europie wogóle pierwszym mostem, wykonanym przy pomocy spawania elektrycznego.** Dotychczas wykonywano mosty żelazne przy pomocy połączeń na nity albo na śruby. Spawanie elektryczne polega na tej zasadzie, że przepuszcza się prąd elektryczny przez te części żelazne, które mają być z sobą połączone oraz przez drut żelazny, najlepiej powleczony specjalną masą, zwany pałeczką albo elektrodą. Przez niewielkie oddalenie pałeczki od części, które mają być połączone powstaje w tem miejscu łuk elektryczny o temperaturze ok. 4.000 stopni, w którym topi się z jednej strony pałeczka, zaś z drugiej strony przylegające części żelaza. Po ostygnięciu powstaje w tem miejscu mocny i bardzo wytrzymały szew, który stanowi połączenie konstrukcji spawanej.

Konstrukcja w ten sposób wykonana musi być i jest znacznie lżejsza od konstrukcji nitowanej, gdyż odpada tu dużo materjału na dziury na nity, blachy fasonowe i t. d. Na przykład most w Łowiczu miał tylko 55 tonn żelaza, gdy projekt normalnego mostu nitowanego przewidywał 70 ton. Nadto robota takiego mostu jest znacznie prostsza i łatwiejsza do wykonania, a w konsekwencji konstrukcje spawane muszą stać się tańsze, od nitowanych. Różnica w cenie powinna wynosić 10—30 procent na korzyść konstrukcji spawanej. W ślad za konstrukcją mostu Łowickiego zaczynają się u nas pojawiać i inne konstrukcje żelazne spawane, n. p. budynki żelazne, dachy i t. p. Jednem słowem jestto droga nowego rozwoju budownictwa żelaznego i dlatego to dyr. Nestorowicz i ówczesny minister Robót Publicznych Moraczewski, zdecydowali się na budowę mostu Łowickiego, który inauguruje do pewnego stopnia nową erę budowy mostów.

Przesilenie gospodarcze.

Przesileniem gospodarczem jako bardzo groźnym objawem naszego życia zajmuje się rząd, samorządy i całe społeczeństwo. Wszyscy radzą nad tem, aby wybrnąć z trudnej sytuacji. To też i Lwów nie pozostał w tyle w tej wielkiej akcji.

Rektor Nadolski jako Komisarz rządu, sprosił w środę 5 marca konferencję z udziałem prezesów klubów Rady przybocznej i przedstawicieli kół gospodarczych jak delegata Izby Przemysłowej, delegata Izby Rękodzielniczej, Dr. Bałłabana, prezesa związku właścicieli realności i wielu innych. W konferencji uczestniczyli prezes Izby Skarbowej Dr. Pollak i naczelnik wydziału Izby Skarbowej p. Weinert.

P. Nadolski zagaił dyskusję, witając wszystkich uczestników i przedstawiając dzisiejsze przesilenie gospodarcze jako ostre, dlatego pragnął przy pomocy tej konferencji doprowadzić do wyjaśnienia, w jaki sposób należałoby dążyć do poprawy położenia.

Zabierali następnie głos ks. Szydelski, pp. Maksymowicz, Dr. Trawiński, inż. Bieńkowski, Czmiel, Bałłaban, Litwinowicz. Wyjaśnień udzielali następnie o ile szło o sprawy specjalnie podatkowe i skarbowe, prezes Pollak i naczelnik Weinert.

Dyskusja objęła z natury rzeczy przemysł i handel, gdyż uczestnicy wszyscy reprezentowali miasto, nie wieś i pragnęli ulżyć położeniu w handlu i przemyśle. Naturalnie nikt nie zapomina także o wsi i rolnictwie. Dyskusja wykazała, że jak wieś tak i miasto przeżywa ciężkie przesilenie, że większy przemysł we Lwowie prawie całkiem stanął, że w ostatnich niemal dniach fabryka konserw Ruckera zwolniła ok. 500 pracowników, a podobno firma Baczewskiego ma zwolnić około 400. Przemysł większy we Lwowie staje, bo brak kredytu i brak zbytu. Litwinowicz i Maksymowicz wykazywali podobny stan w kupiectwie. I tutaj wiele firm pada, gdyż niema ruchu w sklepach, a kredyt bardzo trudny i drogi. P. Czmiel przedstawiał opłakany stan w rzemiośle i drobnym przemyśle.

Uwagi mówców zwracały się z jednej strony przeciw przeciążeniu podatkowemu i domagały się ulg w spłacie podatków, rozkładania na raty, odpisywania procentów zwłoki, zmniejszania przynajmniej, jeśli nie zniesienia podatku obrotowego. Z drugiej strony mówiono o ożywieniu ruchu budowlanego, o ściąganie do Lwowa kapitału, o zabezpieczeniu się przeciw zbytniej centralizacji Warszawy, o dostawach. Okazało się bowiem, że Warszawa ściąga ze Lwowa kapitał dla siebie, że rozdaje się dostawy Warszawie, funduszów rozbudowy używa się przedewszystkiem dla Warszawy. Warszawa myśli o sobie, a zapomina o Lwowie i wogóle o innych miastach.

Przedstawiciele Izby Skarbowej zaręczali, że bajką jest, jakoby podatki kontyngentowano, lub jakoby urzędnicy pobierali wysokie premje za ściąganie podatków bez miłosierdzia. Izba Skarbowa musi się trzymać ustaw i rozporządzeń ministra, ale w ramach własnej kompetencji czyni, co może, aby ulżyć podatnikom. Rozkłada niekiedy spłatę zaległości na raty, odpisuje podatki nieściągalne, nie podwyższa dowolnie i samowolnie wymiarów, stara się załatwiać dość szybko rekursy.

Niestety kompetencje Izby Skarbowej są szczupłe, decydują tu minister, Sejm i Senat. W sprawie podatku przemysłowego i obrotowego, na który wszyscy najwięcej narzekają, sama Izba nie może nic zrobić. Egzekucje Izba Skarbowa stara się przeprowadzać liberalnie. Izba ustala obroty indywidualnie na podstawie rzeczywistych obrotów. Podatnicy niestety starają się często ukrywać prawdę, a donoszą o tem sąsiedzi i koledzy zawodowi; władze mają obowiązek przeciw nieuczciwym podatnikom stosować rygory.

Co do innych rzeczy Zarząd miasta będzie się starał przy poparciu tutejszych instytucyj gospodarczych, jak Izba Przemysłowa. Izba Rękodzielnicza, Kongregacja Kupiecka, interwenjować w Warszawie u czynników decydujących, aby wpłynąć na zmianę podatku obrotowego i znaleźć fundusze na ożywienie ruchu budowlanego.

Na tem się konferencja skończyła.

Przy tej sposobności podnosimy jeszcze, że część dostaw dla wojska i dla państwa winni dostać przemysłowcy, że nie powinno się popierać firm zagranicznych ani iść na rękę skartelowanemu przemysłowi wielkiemu przeciw przemysłowi drobnemu. Rząd winien ulżyć specjalnie rzemiosłu w podatku przemysłowym, gdyż w szczególności rzemiosło przez ten podatek jest narażone na wielkie straty. Dlatego cieszymy się, że poseł Kuśnierz, z klubu chrześcijańskiej demokracji tak gorliwie zabiega w Sejmie, aby warstwie rzemieślniczej w pierwszym rzędzie przyjść z ulgami przy tym podatku.

W chwili tak ciężkiego przesilenia, jakie przeżywamy, okazuje się prawie namacalnie, że istnieje także związek między kapitałem a pracą i między przemysłowcem a robotnikiem. Brak kapitału i ruchu zmusza właściciela do bezrobocia, a to bezrobocie przedsiębiorcy ciągnie za sobą bezrobocie nieraz setek pracowników i skazuje ich rodziny na nędzę. Tej nędzy tylko częściowo zaradzć może fundusz bezrobocia, stworzony w swoim czasie, gdy ministrem opieki społecznej był senator Stefan Smólski.

Sz.

Sprawa robotnicza.

Pod takim tytułem ukazała się w ostatnich dniach broszura ks. Dr. *Michała Białowąsa*. Broszura niewielka, napisana z rzadką jasnością i przejrzystością. Nie jest to broszura agitacyjna ani polemiczna, ale czysto informacyjna. Niema w niej namiętności ani partyjności, ale spokojne rozważanie, co stanowi istotę kwestji robotniczej, jaki jest początek tej kwestji, jaką historja, jakie możliwe nawiązania, jakie są w tej sprawie wskazania Kościoła. Broszura ta w pełnem słowa znaczeniu popularna, a równocześnie gruntowna i rzetelna. Niedługa, ale względnie wyczerpująca. Autor jest jednym z zajmujących się socjologją wogóle, a socjologją chrześcijańską w szczególności. Studjował socjologię i z tej nauki się doktryzował. Ma i ta broszura swoją historję. Miała się drukować w Płocku w wydawnictwie katolickiem, ale się tam nie drukowała, bo zecerzy-socjaliści odmówili składania. Rzecz to charakterystyczna, świadcząca o fanatyzmie pewnych kół socjalistycznych. Z tem większą tedy radością witamy ją dzisiaj i zalecamy ją szerszym kołom duchowieństwa i katolickich działaczy społecznych.

Ale nie o samą reklamę broszury ks. Białowąsa nam idzie. Idzie nam jeszcze o coś więcej. Idzie nam o zaiteresowanie kwestją robotniczą szerszych kół naszego społeczeństwa i o zachętę do pracy na terenie spraw robotniczych.

Stwierdzić nam przychodzi, że niestety tylko maleńka część wybranych zwraca uwagę na zawodowy ruch robotniczy, rozumie potrzebę tego ruchu, stara się z nim zapoznawać, w ruchu tym chce być czynną. Kiedyś, gdy papież Leon XIII rzucał w świat nowe myśli o sprawie robotniczej, gdy ruchem robotniczym sam się żywo zajmował i pchnął duchowieństwo do pracy na niwie społecznej, w latach po ogłoszeniu encykliki *Rerum novarum*, wówczas także u nas cząstka duchowieństwa, a także parę jednostek młodszych z inteligencji świeckiej stawało do pracy, poczęło myśleć o organizawaniu rzeszy robotniczej. Były i u nas we Lwowie rozmaite na tem polu próby, zwłaszcza, że śp. arcybiskup Bilczewski potrzebę tego ruchu uznawał i czynnie mu dopomagał. Pracowali kiedyś na tem polu we Lwowie śp. Przygodzki i Dr. Bosakowski, wydający obecnie *Gazetę Kolomyjską* po linji polityki stronnictwa narodowego. W owych to czasach powstały „Jedność“, stowarzyszenie robotnicze zawodowo-polityczne i „Przyjaźń“, stowarzyszenie samopomocowe i zapomogowe. Tworzono później także chrześcijańskie związki w ścisłem słowa znaczeniu zawodowe. Największy ich rozwój był w okresie śp. Horowicza Władysława, który wyrósł na organizatora chrześć. związków zawodowych w otoczeniu Ks. prof. Mylkowicza, Puchałki, Holeksy w Krakowie, a przybywszy do Lwowa, w roku 1905, zabrał się z dużem powodzeniem do organizowania pracowników miejskich. Śp. Horowicz był znakomitym mowcą i doskonałym publicystą. Jego popularne agitacyjne broszury doczekały się kilkakrotnego nakładu. Miał wielkie wzięcie między robotnikami ,ale nie obcą mu była demagogja i taktyka rzeczywiście klasowa. Poprowadził robotników miejskich gazowni i tramwajów do strejku celem wywalczenia lepszych warunków płacy. Przyrzekli mu solidarność socjaliści, ale w chwili rozpoczęcia strejku zawiedli i zdradzili świadomie, pozostawiając Horowicza z jego organizacją chrześcijańską bez poparcia. Horowicz znalazł się w tem trudniejszem położeniu, że zarząd miasta wystąpił w tej chwili do śp. arc. Bilczewskiego ze skargą, że śp. Horowicz radykalizuje robotników miejskich i uniemożliwia funkcjonowanie zakładów miejskich. Choć później znaczne radykalniejsze postulaty przyjął od organizacji socjalistycznych. Współpracował z Horowiczem p. Łukasiewicz Józef, dzisiejszy sekretarz chrześc. demokracji we Lwowie, członek Rady przybocznej i współpracownik redakcji naszego pisma. Śp. Horowicz odszedł ze Lwowa, a jego następca Zgórniak, lubo był człowiekiem zacnym i bardzo zrównoważonym, już nie posiadał takiego wpływu. Zajmował się tym ruchem i śp. Ks. Wesoliński, a później Ks. Nestor Szukalski, po wojnie zaś Ks. Sadowski. Za Ks. Szukalskiego w pewnym okresie robota organizacyjna szła naprzód ale mu lwią część czasu zajmowały sprawy handlowe celem znalezienia funduszów na akcję robotniczą.

Ale i za niego brak było katolickiej młodej in-

teligencji, gotowej pracować oświatowo i organizacyjnie śród robotników. Młodych inteligentnych ochotników do pracy między robotnikami nie znachodziliśmy nigdy, a również śród duchowieństwa tylko wyjątki tym ruchem czynnie się interesowały. Broszura Ks. Dr. Białowąsa przypomina sprawę robotniczą, podnosi jej znaczenie, wskazuje na ważność. To właśnie jest jednym z powodów dla których na tę broszurę zwracamy uwagę.

Ale podkreślamy za autorem, że celem związków robotniczych jest przysparzać stowarzyszonym dóbr, odnoszących się do ciała, duszy i majątku i że papież (Leon XIII) ma tu na myśli nie Kółka różańcowe i pobożne bractwa, ale organizację zawodową (str. 55).

Życzymy broszurce, aby z jednej strony budziła świeże inteligentne siły dla chrześcijańskiego ruchu robotniczego, a z drugiej strony, aby trafiła do przekonana chrześcijańskich robotników. Szkoda, że autor nie wykazał jaśniej i silniej różnicy między celami organizacji chrześcijańskiej a socjalistycznej. Ale w każdym razie broszura ta ułatwi niejednemu zapoznanie się z istotą sprawy robotniczej.

Ks. Prof. Dr. Szydelski.

Akcja katolicka w Polsce.

W myśl wskazań ensykliki Ojca św. Piusa XI. powstał w całym świecie ożywiony ruch życia katolickiego. W ślad za dobrym przykładem zagranicy poszła i Polska. Episkopat polski pozwiął uchwały zasadnicze, a Prymas Polski podjął się zadania zorganizowania Akcji Katolickiej w całym kraju, **powołując na dyrektora dla całej Polski ks. infułata Stanisława Adamskiego. Sekretarzem generalnym jest ks. dr. Stanisław Bross, dotychczasowy sekretarz diecezjalny Akcji Katolickiej.**

Istota Akcji Katolickiej polega głównie na powołaniu **osób świeckich do pracy apostolskiej,** aby katolicy w każdej życia okoliczności posiadali siłę moralną przyznawania się do łączności z Kościołem katolickim.

Przywykliśmy do praktyki, że przywódcami życia katolickiego byli zawsze kapłani. Oni też i nadal mają być szafarzami Sakramentów świętych. Ale do pracy duchowej nad pogłębieniem życia katolickiego powołuje obecnie Namiestnik Chrystusa i osoby świeckie.

Dla zrozumienia zasad i dążeń Akcji Katolickiej powstała już obszerna literatura: **Ks. Prałat Adamski wydał „Akcja Katolicka a duchowieństwo", Ks. Dr. Bross „Akcja Katolicka a Polska", „Akcja Katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej", Pius XI. „O Akcji Katolickiej".**

W dniach od 19 lutego do 20 marca r. b. odbędzie się w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu kurs dla dyrektorów diecezjalnych centrali Akcji Katolickiej oraz ich zastępców. Ze Lwowa bierze udział prezes Archid. Ligi Katolickiej p. Popowicz Jan.

Słowo wstępne wygłosi J. Em. Kardynał Prymas, wykład wstępny ks. infułat Adamski, dyr. Kraj. Centrali Akcji Katolickiej.

Przeglądając program kursu, widzimy w nim wiele instruktywnych tematów, opracowanych przez wybitnych mówców, np. ks. prałat Sawicki, prof. Sem. Duch. w Pelplinie „Tło moralne i religijne A. K., ks. dr. Lewandowicz dyr. A. K. archid. warszawskiej „Literatura A. K.", ks. biskup Kubina „Podstawy A. K.", ks. dr. Fr. Mirek „A. K. a duszpasterstwo", ks. inf. Adamski „Istota, definicja i organizacja A. K.", „Organizacja i działalność A. K. w Polsce" i t. d.

Wykłady odbywają się w sali Księgarni św. Wojciecha przy ul. Marcinkowskiego.

Jesteśmy przekonani, że po odbyciu tak gruntownie przemyślanego kursu absolwenci jego doskonale przygotowani będą do podjęcia owocnej pracy dla Akcji Katolickiej.

Turystyka a przemysł hotelowy we Lwowie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rozwój ruchu turystycznego w Polsce leży w interesie przedewszystkiem państwowego życia gospodarczego. Wykazania zagranicy naszego kulturalnego bogactwa przyczyni się równocześnie w znacznym stopniu do podniesienia naszej zdolności kredytowej. Stać się to może tylko przez ożywienie ruchu turystycznego w Polsce. Miasto Lwów jest węzłowym ośrodkiem, przez który prowadzi także droga do naszych naturalnych bogactw i letnisk we Wschodniej Małopolsce.

Jesteśmy w ostatnich latach świadkami masowych takich wycieczek turystycznych zagranicy. Wycieczki te, zatrzymujące się w lwowskich hotelach, odnoszą niestety już na samym wstępie najujemniejsze wrażenie, co nietylko pomniejsza odruchowo u zagranicznych gości wartość naszych bogactw naturalnych, ale świadczy równocześnie o niskim poziomie kultury i o zacofaniu naszego miasta.

Nie mamy zamiaru omawiać dzisiaj godnego opłakania stanu przemysłu hotelowego we Lwowie, który urąga najprymitywniejszym zasadom europejskiego prowadzenia przedsiębiorstwa hotelowego i nie licuje z godnością król. stoł. m. Lwowa.

Chcemy natomiast zwrócić uwagę na niezdrowe a w wysokim stopniu ubliżające stosunki wśród personelu w hotelach lwowskich. Pracownicy ci, których byt uzależniony jest od łaski li tylko przyjezdnych, muszą niestety występować za swoją ciężką i odpowiedzialną pracę w roli jałmużników, wyciągających rękę do przyjezdnego gościa po napiwek. Czy licuje to z godnością szanującego się człowieka, któremu należy się zasłużona płaca za uczciwą pracę i czy nie nabiera w ten sposób przekonania ten turysta z zagranicy już na samym wstępie swoich wrażeń, że Lwów to miasto żebraków, że Lwów to miasto, do którego kultura jeszcze nie dotarła?

Chrześć. Związek Pracowników hotelowych, istniejący od 20 lat na terenie Wschodniej Małopolski walczy o tę zasadniczą kwestję, obchodzącą nie tylko samych pracowników hotelowych ale i dobre imię Lwowa. Niestety, obojętne na to i wprost głuche stanowisko kompetentnych czynników oraz opinji publicznej, deprecjonuje pracowników hotelowych nadal tak moralnie jak i materjalnie w oczach tych przyjezdnych gości zagranicznych. Zarząd Związku wszczął znowu

obecnie akcję w tym kierunku przy pomocy Państwowego Inspektoratu Pracy i pragnęlibyśmy ażeby decydujące czynniki oraz opinja publiczna dopomogli w tych doniosłych zamierzeniach chrześć. związkowi zawodowych pracowników hotelowych.

Umowy zbiorowe a dozorcy domów.

Ustawa z r. 1920. Dz. U. R. P. Nr. 8. poz. 53. nakłada obowiązek na Państwowe Inspektoraty Pracy zawierania umowy zbiorowej co do warunków pracy i płacy między dozorcami domów a właścicielami realności. Umowę taką zawiera się na przeciąg jednego roku za zgodą n. b. przedstawicieli związków dozorców i właścicieli realności. O ile uzgodnienie umowy zbiorowej nie może przyjść dobrowolnie do skutku, mianuje Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej z urzędu Komisję międzyministerjalną, która orzeczeniem swojem narzuca taką umowę zbiorową.

Niestety już w roku ubiegłym nie chcieli delegaci związków właścicieli realności zgodzić się na powyższe zastrzeżenie, dążyli natomiast do umowy wykluczającej rozwiązanie stosunku służbowego tylko z ważnych powodów. Delegaci związków dozorców domowych na to zgodzić się nie mogli a tem samem została z urzędu narzucona umowa zbiorowa przez komisję międzyministerjalną. Komisja ta pod przewodnictwem obwodowego Inspektora Pracy Inż. Zwolińskiego stanęła wówczas na słusznem a zupełnie bezstronnem stanowisku, że dotkliwy głód mieszkaniowy we Lwowie nie pozwala narazie na rozwiązywanie stosunku służbowego z dozorcą domowym bez powodu i przedłożyła umowę zbiorową z r. 1928 w dosłownem jej brzmieniu na czas od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930 r.

Czas trwania tego orzeczenia Komisji międzyministerjalnej kończy się zatem 31marca b. r., czego następstwem była dwukrotna konferencja porozumiewawcza w Państwowym Inspektoracie Pracy delegatów zwązku dozorców domowych oraz właścicieli realności. Niestety właściciele nie chcieli zgodzić się i w bieżącym roku na zawarcie umowy zbiorowej, nie zezwalającej na rozwiązanie stosunku służbowego z dozorcą domowym bez powodu, właściciele realności chcieliby mieć wolną ręką do usuwania dozorcy domowego w każdej chwili, podobnie jak w innych dzielnicach Państwa Polskiego, motywując to zasadą równego stosowania ustawodawstwa polskiego do wszystkich obywateli w całem Państwie. Zapominają tylko właściciele realności, że wschodnia Małopolska, a w szczególności miasto Lwów było terenem bezpośrednich walk przez cały niemal okres 7-letniej wojny światowej, i że obecny wprost katastrofalny głód mieszkaniowy we Lwowie jest niezawinionem przez nikogo następstwem.

To też Chrześc. Związek zawodowy dozorców domowych we Lwowie w Domu Katolickim przez swoich przedstawicieli z prezesem związku Skoropadą na czele, po lojalnem (w interesie ogółu dozorców) porozumieniu się z drugim klasowym związkiem dozorców, postanowił zgodnie i w tym roku oddać los dozorcy domowego w ręce Komisji międzyministerjalnej i dał znowu w ten sposób dowód, że interes ogółu dozorców domu, leży mu na sercu i że nie spuści jej z oka, dopóki nie doprowadzi do pomyślnego końca.

Kronika.

Gwałcenie niedzieli i ośmiogodzinnego dnia pracy.

W ostatnich czasach wpływa do Centrali Związku Młynarzy i Sekretarjatu Zjednoczenia Ch. Z. Z. ze strony kierowników młynów i ukwalifikowanych młynarzy coraz więcej zażaleń na właścicieli i dzierżawców młynów, że gwałcą spoczynek niedzielny, nie pozwalając wysłuchania Mszy świętej oraz nie przestrzegają ośmiogodzinnego dnia pracy, jak też niedotrzymują warunków pracy.

Sekretarjat Ch. Z. Z. zwrócił się memorjałem w tej sprawie do poszczególnych Inspektoratów Pracy, które w swych odpowiedziach nie przeczą, że podobne wypadki mogą zachodzić mimo że do nich ze strony pracowników żadne zażalenia dotychczas nie wpłynęły i proszą o zapodanie konkretnych wypadków celem przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Trzeba podnieść z uznaniem rychłe i wyczerpujące odpowiedzi w tej sprawie Inspektorów pp. inż. Zwolińskiego ze Lwowa i Sułkowskiego ze Stanisławowa.

„Polscy bezbożnicy“ organizują się.

Polscy komuniści nietylko organizują zamachy, morderstwa, burdy uliczne i awantury wszelkiego rodzaju ale — przy podnoszeniu głowy radykalizmu i prądów antyreligijnych w Polsce — organizują „polskich bezbożników“.

Kilka miesięcy temu podano do wiadomości publicznej, że władze rozwiązały „Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich“, które niczem innem nie było jak zakapturzoną organizacją polskich bezbożników. Mimo tego stowarzyszenie to nie tylko powstało na nowo przyjmując prawie tą samą nazwę „Związku Wolnej Myśli“, ale w grudniu dnia 26 i 27 urządziło zjazd w Warszawie, który według wskazówek Moskwy, miał być demonstracją przeciw świętu Bożego Narodzenia w Polsce. Zjazdowi temu udzielił gościny socjalistyczny Związek Zawodowy Kolejowy (Z. Z. K.) w swoim gmachu przy ul. Czerwonego Krzyża.

Obecnie — jak nas informują — przygotowują polscy bezbożnicy zjazd podczas Świąt Wielkanocnych podobno w tym samym gmachu.

Naprawdę ubolewać należy, że tyle kolejowców katolików należących do tego Związku i płacących wysokie wkładki, nie protestuje przeciw swemu Zarządowi Głównemu, popierającemu organizację, zmierzającą do walki z Bogiem i do szerzenia bezbożności w Polsce. Kolejowcy należący do Z. Z. K. co się stało z waszem katolickiem sumieniem?!

Ceny zboża w Polsce za ostatnie 8 lat.

Zagadnienie ceny ziemiopłodów posiada dotychczas decydujące znaczenie w opłacalności gospodarki rolnej: dlatego też ruch cen podstawowych zbóż powinien żywo interesować każdego rolnika. W celu uniknięcia niedokładności porównawczej, wynikającej z wahań wartości pieniądza polskiego podajemy ceny w dolarach.

Ceny zbóż w dolarach amer. podług notowań Warszawskiej Giełdy Zbożowej za 100 kg.

LATA	RODZAJ ZBOŻA			
gospod.	pszenica	żyto	jęczmień	owies
1922-23	4,13	2,49	2,24	2,60
1923-24	3,74	2,03	2,19	2,22
1924-25	6,75	5,20	5,47	5,17
1925-26	4,72	3,03	3,23	3,29
1926-27	5,93	4,67	4,34	4,00

1927-28	6.03	4.92	5.03	4,67
1928-29	5.36	3,87	4.10	3,93

Pierwszy rok gospodarczy uwidoczniony na tabeli wykazuje wyższe stosunkowo ceny, na skutek bezpośrednich prawie wpływów wojny z 1920 r., po której cały szereg warsztatów rolnych powoli odbudowywał swoją produkcję.

Następne lata wykazują pewną dążność do stabilizacji cen z wyjątkiem roku 1924-25 kiedy to na skutek ogólno-światowej pomyślnej konjunktury rolniczej ceny ziemiopłodów osiągnęły najwyższy poziom. Rok bieżący, katastrofalny dla rolnictwa nie został jeszcze zakończony i spadek cen zboża w pierwszej połowie roku 1929 był nieznaczny. Dopiero obliczenie przeciętnych cen ziemiopłodów w roku pospod. 1929—1930 wykaże wielkość spadku cen.

I. INTERPELACJA W SEJMIE posłów z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji do p. Ministra Skarbu w sprawie niezwaloryzowania dotychczas polis ubezpieczeniowych Krakowskiego Towarzystwa Wzajewnych ubezpieczeń.

Wszystkie instytucje publiczne w Polsce zwaloryzowały już oddawna swe zobowiązania koronowe i markowe, jedynie Krakowskie Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie nie uskuteczniło dotychczas bilansu przerachowań i nie ustaliło spółczynnika przerachowań stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r., o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych (Dz. Uż Rz. Nr. 42 poz. 441).

Ponieważ w tej sprawie zainteresowanych jest około dwóch tysięcy poszkodowanych tem obywateli Małopolski. przeto podpisani

zapytują Pana Ministra Skarbu, czy zamierza wejrzeć w tę sprawę i doprowadzić w najszybszym czasie do jej uregulowania.

II. INTERPELACJA W SEJMIE posłów z Klubu Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie nakładania podatku drogowego na duchownych w b. zaborze austrjackim.

Dnia 3 sierpnia 1929 r. wydało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za liczbą S. F. 5119/2 okólnik wyjaśniający, że duchowni w b. zaborze austrjackim wolni są od podatku drogowego, nakładanego przez władze autonomiczne i poleciło województwom powiadomić o tym okólniku zarządy wszystkich związków komunalnych na obszarze podległych im województw.

Jednakowoż poszczególne wydziały powiatowe Małopolski wbrew temu okólnikowi nakładają na duchownych ten podatek.

Wobec powyższego podpisani zapytują Pana Ministra Skarbu

czy wiadome Mu jest to postępowanie władz powiatowych. oraz jakie zarządzenie zamierza wydać, aby temu postępowaniu położyć kres, zaś niesłusznie pobrane podatki zwrócić.

Z ruchu katolickiego.

POWITNO.

W dniu 23 lutego parafja nasza obchodziła uroczyście „dzień rodziny katolickiej“. W kościele odprawił ks. proboszcz dr. Jan Łyszczarczyk uroczyste nabożeństwo na intencję rodzin miejscowej parafji a wczasie sumy wygłosił kazanie o religijnem wychowaniu młodzieży. Po nieszporach zebrali się rodzice na plebanji i wysłuchali odpowiednich odczytów. Pierwszy odczyt wygłosił p. Sylwester Greń na temat: „Małżeństwo chrześcijan jest sakramentem“. Drugi odczyt miał p. Michał Gd a o nierozerwalności małżeństwa. Po referatach uchwalono jednomyślnie prosić Pana Posła Bryły: 1) by w Sejmie bronił świętości i nierozerwalności małżeństwa; 2) w celu religijnego wychowania dzieci, by nauka religji w szkołach była nadal obowiązkową oraz by nie usuwano krzyża z sal szkolnych, jak to miało miejsce w szkole św. Anny we Lwowie. Parafjanie zwracają się do Pana Posła z wielką ufnością gdyż wiedzą, że Pan Poseł jako gorliwy katolik stanie w obronie praw Kościoła katolickiego. Przekonania tego nabrali po przeczytaniu im artykułu Pana Posła umieszczonego w „Głosie Pracy“.

Przy tej sposobności parafjanie najuprzejmiej dziękują Panu Posłowi za Jego trudy do Pana Ministra i Pana Wojewody w sprawie zażaleń przedstawionych Mu w czasie Jego pobytu w Powitnie. Zarazem parafjanie wyrażają Jaśnie Wielmożnemu Panu Posłowi pełne zaufanie i wdzięczność głęboką połączoną z prawdziwą czcią za Jego dotychczasową działalność poselską.

Następują podpisy: Ks. Dr. Jan Łyszczarczyk proboszcz, Izydor Kruk zastępca wójta, Emilja Steciakówna kierown. szkoły i dziesiątki innych podpisów.

Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych,

Zmiana sekretarza okręgowego. Z początkiem marca ustąpił ze stanowiska sekretarza okręgowego p. Zawalski, a objął je p. Turczyński. P. Zawalski pracował w Sekretarjacie Zjednoczenia czas dłuższy, a odznaczał się niezwykłą sumiennością, pracowitością i lojalnością. Bywał zwyczajnie już około 7 rano w lokalu, mimo, że mieszkał na Zamarstynowie. Siedział cały niemal dzień do godz. 9 wieczór. Ale i wiek ma swoje prawa. P. Zawalski ma lat sześćdziesiąt parę. Wniósł zatem rezygnację z zajmowanego stanowiska, a prezydjum Zjednoczenia, które poprzednio kilkakrotnie już upraszało go, aby rezygnację zgłoszoną cofnął, tym razem rezygnację tę widziało się zniewolone przyjąć. Jego następca p. Turczyński już rozpoczął urzędowanie i będzie się starał poszczególne związki również jak najlojalniej obsłużyć.

Stowarzyszenie Kasy Zapomogowej i Pogrzebowej „Przyjaźń“ we Lwowie, ul. Gródecka 2 b. II p., odbyło się w niedzielę w sali własnej Domu Katolickiego. Doroczne Walne Zgromadzenie, przy licznym udziale członków, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Udzielenie Zarządowi absolutorjum. 5) Uzupełnienie Zarządu. 6) Wybór Komisji Rewizyjnej. 7) Wnioski i interpelacje.

Zgromadzenie to zaszczycili swoją obecnością: profesor Uniwersytetu ks. dr. Szydelski, Generalny Sekretarz Zjednoczenia Ch. Z. Z. radca Liebhardt, Prezes Zjednoczenia W. Tokarski i sekretarz okręgowy Z. Turczyński

Zgromadzenie zagaił prezes Kasy K. Huńka a protokół odczytał sekretarz M. Skoropada. Sprawozdanie z czynności zdał prezes Huńka, a kończąc je zwrócił się do Gen. Sekr. radcy Liebharta z prośbą, by jako bezstronny, z powodu nieobecności członków komisji rewizyjnej, odczytał przez tychże członków sporządzone, za zgodne z księgami uznane i podpisane sprawozdanie kasowe. W końcu zakomunikował zebranym, że lekarzem Kasy pozostaje nadal p. dr. Sabatowski, naczelny lekarz Kasy Chorych i przyjmować będzie tylko członków.

Radca Liebhard, w swoim krótkim ale dosadnym referacie, zauważył między innemi, że prezes Huńka bardzo mało i skromnie mówił o czynnościach Zarządu względnie Prezydjum Kasy, skoro 38 letnie jej istnienie wykazuje dobitnie stałą poprawę a i cyfry zestawienia kasowego choćby tylko w rubryce zapomóg mówią o wydatnej i sumien-

nej pracy a przedewszystkiem o zrozumieniu ludzkiej niedoli przez członków Prezydjum Kasy, które bez Zarządu spełniało bardzo gorliwie swoje czynności przez cały rok sprawozdawczy.

Samo sprawozdanie kasowe przedstawia się w dochodach następująco:

1) Pozostałość kasowa z 1928—29 1.444.96, 2) Wkładki członków 1.180.50, 3) Dochód z zabawy 80.—, 4) Zwrot za lekarza 12.—. Razem — 2.717.46. W wydatkach zaś: 1) Czynsz 300.—, 2) Administracja 118.28, 3) Zapomogi 500.—, 4) Lekarz 60.—, 5) Dziesięcina dla Zjednoczenia Ch.Z. Ż. 25.—, 6) Proces Sołtysa Aleks. 193.76. Razem — 1.196.96. Pozostałość zatem na b. r. wynosi kwotę 1.520.50. Ogółem — 2.117.46.

Majątek Kasy wraz z inwentarzem po koniec lutego 1930 r. wynosi **4.620zł. 50 gr.**

Następnie radca Liebhardt postawił wniosek nie tylko na udzielenie absolutorjum Zarządowi ale na złożenie podziękowania i szczerego uznania dla członków Prezydjum a w szczególności prezesowi Huńce, który jako założyciel Twa, oddawał się przez 38 lat z jednoroczną tylko przerwą. bezinteresownej i naprawdę szczerze ideowej prasy w Twie, li tylko dla dobra członków.

Wniosek radcy Liebharta został przyjęty huraganem niemilknących oklasków.

Następnie uzupełniono Zarząd oraz wybrano komisję rewizyjną.

Skład Zarządu: Prezes: Konstanty Huńka, viceprezes. Piotr Wiszowski, sekretarz: Michał Skoropada, skarbnik: Jerzy Łyszczak, zastępca sekretarza: Bronisława Cieślewiczówna, zastępca skarbnika: Ludwik Gerczak, Grzegorz Gendosz, Władysław Majewski, Jan Sabaj, Ludwik Sołtys, Michał Fernezy, Franciszek Kubicki. **Zastępcy:** Władysław Niżanty, Andrzej Palij, Teodor Fedyniak.

Komisja rewizyjna: Michał Skarysz. Michał Sawer, Andrzej Kalita.

Związek skontystów odbył w niedzielę 2 marca popołudniu w lokalu Zjednoczenia swoje Walne Doroczne Zebranie. Przewodniczył prezes p. Kozień. Grupę przemyską reprezentował p. Wrona.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodach 8.516 zł.

Bilans przedstawia się bardzo poważnie. Stan czynny wynosi 14.794 zł. W stanie biernym spotykamy w funduszu składek 7.974 zł., w funduszu pośmiertnym 1.616 zł., na dom własny 1.300 zł., na ochronkę 1.111 zł.. w funduszu samoobrony 519 zł., w nadwyżce za rok 1929 zł. 1. 898.

Związek wydał na zapomogi wdowom i sierotom 387 zł., na obronę prawną 127 zł., pewnej wdowie po zmarłym członku tytułem odprawy 380 zł. Z urządzanych herbatek i zabaw uzyskał Związek 1.933 zł., z odsetek 1.064 zł., z wkładek w r. 1929 zł. 2.037.

Dyskusja nad sprawozdaniem toczyła się żywo. Przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum, osobno zaś uchwalono specjalne podziękowanie i pełnomocnictwa skarbnikowi związku p. Górnemu.

P. Wrona poruszył przy wnioskach sprawę organizowania filij związku po większych miastach, jak Tarnów, Stanisławów, Drohobycz i zwrócił uwagę na potrzebę zajęcia się sprawą emerytur. które urągają słuszności. Skontysta, który pobierał płacę 250 do 300 zł. miesięcznie, gdy przechodzi w stan spoczynku po 30 latach, otrzymuje niekiedy ledwie 50 do 70 zł. W tej sprawie przemawiał także sekretarz generalny p. Liebhart, podnosząc znaczenie uwag rzuconych przez p. Wronę.

Pod koniec zebrania p. Kozień zgłosił rezygnację z prezesury. Zgromadzenie tej rezygnacji nie przyjęło.

Związek pracowników hotelowych obchodził w sobotę 22 lutego dwudziestolecie swego istnienia. Rano tegoż dnia członkowie stawili się ze sztandarem naprzód w kościele, a następnie na drugiej Mszy św. w cerkwi. wieczorem zaś po 10 godz. odbyło się uroczyste zebranie członków i ich rodzin w salach Zjednoczenia. PP. Borowy i Pasternak zdawali sprawę z rozwoju i działalności związku. Związek zajął się obroną interesów zawodowych: wiele w ciągu tych 20 lat w tej obronie uczynił, ale jeszcze więcej jest do zrobienia, dlatego muszą wszyscy popierać cele związku i do niego należyć. Po uroczystych przemówieniach odegrano wesołą farsę „Pani Kokosińska przed sądem“ napisaną i odegraną przez p. Rolewskiego. Urządzono wreszcie na wdowy i sieroty loterję fantową, która przyniosła 500 zł. Związek sprawił sobie w r. 1929 za 2.000 zł. sztandar.

Związek posiada nadto kilka tysięcy oszczędności.

Związek pracowników drzewnych odbył walne zebranie w niedzielę 2 marca pod przewodnictwem prezesa p. Mychaniowa. Członkowie z wielkiem uznaniem przyjęli sprawozdanie swego prezesa i odnoszą się do niego z bezwzględnem zaufaniem. Zastępcą prezesa jest Bańkow ,sekretarzem p. Kamiński. Czasy niestety są ciężkie. Przesilenie ogólne odczuwają także pracownicy, śród których jest wielu bezrobotnych. Związek bardzo sumiennie administruje funduszami, stara się pomagać członkom, jak najserdeczniej zajmuje się ich dolą.

Pod koniec zebrania prezes zwrócił uwagę na wychodzący „Głos Pracy“. Zgromadzenie uchwaliło prenumerować 10 egzempl. na rachunek zarządu, a poszczególnych członków zachęciło do prenumerowania prywatnego.

Śród zebranych czuło się, jak rzadko, ducha serdecznej wzajemnej życzliwości, koleżeństwa, szczerości.

Związek samoobrony pokojówek i kucharek odbył zebranie organizacyjne w niedzielę 9 marca. Przybyło około 70 pracownic, aby zawiązać zawodowy związek samoobrony. Przewodniczył organizator tego związku p. Jastrząb. Byli na sali ks. Szydelski, p. radca Liebhart, p. Tokarski, prezes Zjednoczenia. P. Jastrząb przedstawił kilka konkretnych wypadków, w których była konieczna interwencja w obronie danej pracownicy i podnosił pewne krzywdy, jakie dzieją się niejednokrotnie służącym ze strony niesumiennych pracodawczyń. Ks. Szydelski również podkreślił potrzebę zawodowego związku samoobrony, wskazał na dzisiejsze przesilenie gospodarcze i zwrócił uwagę na uczciwość we wzajemnych stosunkach między pracodawczyniami a pracownicami. W podobnym duchu przemawiał p. radca Liebhart, zwracając uwagę na moralne walory pracownic i na potrzebę swojego schroniska.

Zebrane przyjęły następnie zatwierdzony już statut i w myśl tego statutu dokonano wyboru zarządu, do którego weszli: Prezes p. Stefan Jastrząb, I. wiceprezeska Jureczko Katarzyna, II. wiceprezeska Emilja Semczuk, skarbniczka Anna Kłosowska, sekretarka Julja Trompkówna. Do Komisji rewizyjnej: Marja Krupówna, Katarzyna Górniakówna, Janina Prokopowiczówna.

Związek drobnych kupców i straganiarzy na zebraniu 23 lutego zajmował się głównie nowym statutem, nadto sprawą rewizji stanowisk targowych i ich opłat, nielegalną konkurencją ze strony kupców bez karty przemysłowej, sprawą Kasy chorych i ubezpieczeń. Związkowi przewodniczy p. Iśkiewicz.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“. Redaguje: Komitet Redakcyjny.
Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.**

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. — Tel. 28-18